Nr. 16. w Wtorek dnia 20. Stycznia 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Frankfurt, n. M., 19. Stycznia. — W Wiesbadenie zgromadziło się wielu obywateli w sobotę, którzy oświadczyli się za traktatem handlowym z Francyą. Równocześnie postanowiło zgromadzenie przesłać do rządu przedstawienie, oświadczające się za petycyą rady gminnej i protestujące przeciw jej odrzuceniu. Postanowiło nakoniec wezwać radę gminną, aby zaprotestowała z energią przeciw ograniczeniu jej atrybucyi ze strony rządu.

Londyn, 19. Stycznia. — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 8. b. m., że wypadki wojenne w Tenesse bardzo są pomyślne dla unionistów, ale nie stanowcze, ponieważ udało się jenerałowi konfederackiemu jen. Brag cofnąć się w dobrym porządku z Murfresboro. Unioniści stracili 6500 ludzi w poległych i rannych i dział 28. Pomiędzy kilku tysiącami jeńców znajdują się jenerałowie Willich i Fry. Wszyscy murzyni wzięci do niewoli zostali rozstrzelani przez konfederatów. Konfederatów stratę podają na 5400 w poległych i rannych i 1000 jeńca. W armii nad Potomakiem żadne zmiany. Morgan poległ. Poselstwo Seymoura, nowego gubernatora w Nowym Jorku chwalą. Buttler został zamianowany komendantem południowego departamentu. Pod Viksburgiem wciąż się toczy walka.

— Z Nowego Jorku donoszą pod d. 8. b. m., że poseł francuski w Wasyngtonie został zsadzony z urzędowania i zastąpiony przez konsula francuskiego w Nowym Orleanie. Parowcem »Fauconnet« nadeszła wiadomość, że Vallandighan członek kongresu z Ohio, zaleci kongresowi pośrednictwo.

Paryż, 19. Stycznia. — Wedle dzisiejszego Monitora podwyższono procenta od biletów skarbowych na 3½, 4 i 4½ procentu.

Paryż, 19. Stycznia wieczorem. — Wedle France wysłano fregatę francuską, celem zajęcia na morzu Czerwonem »Oboeka«.

— Patrie donosi z Nowego Jorku że 5000 Francuzów pobiło 25,000 Meksykanów pod Ortegą.

Wiedeń, 19. Stycznia wieczorem. — Jeneralna korespondencya występuje przeciw wywodowi Speneroskiej gazety, że do tłumaczenia konstytucyi związkowej potrzeba zgody wszystkich głosów.

Drezno, 19. Stycznia. — Dresdner Journal zbija wiadomość, jakoby książe Koburg nieprzyjął kandydatury do tronu greckiego, gdyż książe ten jeszcze się nie oświadczył w tej mierze. Gdyby przyjął tę kandydaturę, natenczas królewicz angielski Alfred niezarazby objął po nim rząd, ale rejencya rządziłaby tymczasem Koburgiem w imieniu księcia.

Turyn, 19. Stycznia. — Z Rzymu zaręczają, że nowy komitet stronnictwa czynu, o którym dzienniki piszą, wcale nie istnie, ale jest wynalazkiem emigracyi. W Rzymie nic nie wiedzą o manifeście, który ogłoszono w jego imieniu. Dawny komitet narodowy, utworzony przez osoby umiarkowane, istnie bez zmiany.

Berlin, 20. Stycznia. — Naj. Pan raczył zamianować Dr. Hartsteina, dyrektora akademii agronomicznej w Poppelsdorfie pod Bonn, tajnym radzcą rejencyjnym.

Berlin, 19. Stycznia. — National Ztg. pisze: kwestya o adres do króla została rozwiązaną w obu wielkich liberalnych frakcyach izby deputowanych. Zdania co do stósowności adresu z początku były podzielone, ale wkrótce przeważyła ta część, która była za adresem. Rozprawy, które się w piątek odbyły na zgromadzeniu stronnictwa postępowego były nader świetne. Rozprawy te ponowiły się w sobotę na zgromadzeniu połączonych frakcyi postępowych i lewego środka, ale że zdania powtarzały się przez te same usta, przeto na świeżości straciły. Sam adres wypracowany przez komisyą frakcyi postępowej rzecz ostatecznie rozstrzygnął i powszechnie się podobał. Projekt ten do adresu zasadza się głównie na rozbiorze starcia konstytucyjnego i ztąd wypływającego położenia wewnętrznego. Oprócz tego położono w nim przycisk, że przez to położenie osłabia się bardzo potęga na zewnątrz. Deputowany Virchow przedłożył ten projekt w imieniu komisyi. Oprócz niego przemawiali za adresem Coupienne, Lasswitz, Schulze Delitsch i Sybel, a przeciw adresowi Waldek i Gneist. Waldek utrzymywał, że stanowisko izby ma siłę w kwestyi budżetowej i prawodawstwa, a postępowanie dotychczasowe większości rozwinie się przy rozbiorze kwestyi wojskowej. Po ukończonych rozprawach frakcya postępowego stronnictwa zawiązała się w odrębne posiedzenie i głosami wszystkiemi przeciw 17 oświadczyła się za adresem. Frakcya lewego środka odroczyła swe posiedzenie, ponieważ postanowiła w niedzielę na walnem posiedzeniu rzecz tę rozstrzygnąć. Jakoż tego dnia oświadczyła się wszystkiemi głosami przeciw 10 za adresem. Wedle dawniejszej umowy ma być z obu frakcyi wysadzona komisya i składać się z 10 członków, po 5 z każdej frakcyi. Z frakcyi postępowej należeć będą do niej Virchow, Schulze Delitsch, Immerman, Hoverbech. Forckenbech, a z frakcyi lewego środka dep. Carlowitz, Bochum Dolffs, Diederichs, Frech i Sybel. Komisya ta pospieszy z redakcyą adresu.

— W dniu 6. b. m., w dzień trzech króli odbyła tu czytelnia katolicka swoje 9. posiedzenie, na które wielu studentów i członków honorowych przybyło. Podczas obiadu przesłano telegrafem pozdrowienie do Ojca św. do Rzymu i zebrano świętopietrze w ilości 28 tal. Wkrótce odebrano z Rzymu następującą odpowiedź: do dyrektora katolickiego towarzystwa w Berlinie. Jego świętobliwość z przyjemnością przyjął uczucia i życzenia przesłane mu przez studentów tego towarzystwa w chwili obchodu uroczystości założenia towarzystwa i udziela mu z całego serca ojcowskiego błogosławieństwo apostolskie prosząc Boga o pomyślność tegoż towarzystwa. G. kardynał Antonelli.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 15. Stycznia. — Piszą do Czasu z Warszawy: Podatek krwi z Warszawy podstępnym sposobem zabrany został tej nocy. Cytadela i ratusz przepełnione są aresztowanymi, których liczba zapewne parę tysięcy wynosi. Łapanie rozpoczęło się o północy i przeprowadzone zostało przy największych ostrożnościach podstępem i gwałtem. O godzinie 11. przed północą policya i pułki gwardyi rosyjskiej otrzymały rozkaz wyruszenia na łapanie i rabowanie z łona familii młodych ludzi. Opatrzono ich w latarnie i rozpoczęto barbarzyńską proskrypcyą, zwaną przez rząd częściowym poborem. Wojsko podzieliło się miastem, i każdy kwartał z kilku ulic złożony obsadził łańcuch posterunków. Całe bataliony postawiono na ulicach w szyku bojowym, całe szwadrony patrolowały. Dozórca policyjny i milicyant z latarniami a sześciu żołnierzy z nastawionym bagnetem, podkradali się pod domy pozamykane. Miasto spało — na ulicach ludzi nie było, a jeżeli kto pokazał się, zabierano go i odsyłano do cyrkułu. Głuchy stuk we drzwi budził stróża, który niewiedząc kto puka, otwierał; dozórca z żołnierzami wpadali, a znając mieszkanie skazanych do wojska, udawali się do niego, gdzie proskrybowanych z łóżka wyciągali i zabierali.

Wielka liczba młodzieży spisowej opuściła wprzód Warszawę; jeżeli więc nie zastali proskrybowanego, zabierali brata lub kogo się im spodobało. Tak chodząc od domu do domu, wyciągali pojedyńczo mężczyzn i odsyłając do posterunku, napełnili nimi więzienia. Zabierano ojców pięciorga dzieci; zabierano wszystkich już ze spisowego wieku i niespodziewających się ciosu jaki ich spotkał. Warsztaty niektóre pozbawione zostały robotników, — rzemieślnicy pobrani, a rękodzielnictwo krajowe otrzymało największą klęskę. Mimo jednak całego tego strasznego prześladowania, duch narodu nie upadnie, ludność ani wstrzyma się ani zboczy z drogi narodowej.

Starozakonnych nabrano także bardzo dużo, najwięcej jednak rzemieślników. Tu i owdzie zdarzały się fakta pojedyńczego oporu, o których jeszcze dokładnych wiadomości nie zebrałem. Silne patrole przeciągały ulicami w szyku wojennym. Konnica, żandarmerya szwadronami przejeżdżała po mieście; całe bataliony stały na placach z nabitą bronią, a obok nich jaszczyki z ładunkami. Gotowi więc byli do odparcia oporu, którego się spodziewano. Opór jednak nie nastąpił. Z sercem rozdar-

tem, ze krwią w oku, z drżącą od zemsty ręką, patrzano na ten, w tajemnem milczeniu, dokonywany rabunek naszych braci, a jednak zachowano spokój, a jednak niepozwolono pchnąć się do rozpaczliwej walki, która byłaby krwią tysiąca bezbronnych spłukała bruki naszego miasta. To umiarkowanie ludności warszawskiej nowym jest dowodem bezzasadności rządowych zarzutów, jakoby się przygotowywała rewolucya; nowym jest dowodem, że naród nie daje powodu do prześladowania, które rządy rosyjskie tak systematycznie przeprowadzają.

Rujnują te rządy kraj cały, a obecna proskrypcya przechodzi w niesprawiedliwości i w ucisku wszystkie sposoby dawniej używane, najwięcej też kraj oburzy. Pozbawia ona kraj nasz najdzielniejszej i najpracowitszej ludności, pozbawia go zaś w sposób okrutny i dziki zarazem. Jest ona zemstą tak nieludzką, niesumienną i tak dotkliwą w skutkach, że nie wahamy się nazwać jej jednem z największych prześladowań, jakie od lat stu rząd rosyjski w Polsce zażądał.

Rozkazy do rozpoczęcia proskrypcyi posłane na prowincyę do naczelników wojennych i gubernatorów. Warszawa jest w blokadzie. Nikt nie jest pewnym swej wolności. Zabierają do wojska 36 i 40 letnich mężczyzn. Urzędnicy nawet etatowi nie są oszczędzani. Słyszymy płacz kobiety, której porwano męża, ojca sześciorga dzieci. Ludność jest milcząca, pełna powagi i rezygnacyi, lecz nowe morze łez i krwi oddzieliło ją od rządu rosyjskiego. Jenerałowie i pułkownicy przenieśli żony swoje na mieszkanie do cytadeli. Komisarze policyjni jeżdżą dorożkami pod eskortą dwóch kozaków. Nie pamiętam w naszem mieście tak głębokiej boleści i smutku. Na prowincyę, mianowicie do powiatów dawnej gubernii Kieleckiej posłano ważne rozkazy. Nadchodzącej nocy ma się powtórzyć tu scena zeszłej nocy. Sternicy tutejszego rządu tryumfują z łez i boleści narodu, i zdaje im się, że życie jego łzami temi zadławią.

Warszawa, 16. Stycznia. — Przesyłam wam ważną nowinę: Towarzystwo kredytowe ziemskie, którego projekt z dawna wygotowany przez obywateli litewskich i ziem ruskich, kilkokrotnie rządowi był przedstawiany, ma w tych dniach uzyskać stanowczą sankcyą cesarską dla gubernij litewskich. Bliższe szczegóły nie są dotąd wiadome, a i najważniejszy z nich niewiadomy, dotyczący języka, jakim towarzystwo w czynnościach swoich urzędowych, posługiwać się ma. Pan Wałujew minister spraw wewn. cesarstwa, przy dawniejszych układach stanowczo opierał się przyjęciu za urzędowy języka polskiego.

Szczegółowsze objaśnienia dojdą was zapewne wkrótce, a obchodzą one kraj z bliska, gdyż obywatele litewscy z towarzystwa rzeczonego wielką sobie pomoc w załatwieniu ostatecznem trudnej sprawy włościańskiej obiecują. Dotąd jak wiadomo kredyt wiejski bardzo był w smutnym stanie. Hipoteki w całym zabranym kraju nieurządzone zupełnie, prawo wekslowe nie istniało żadne dotąd, kapitały na ziemie mogły być tylko drogami krytemi i krętemi otrzymywane. To też kapitał nie mając pewnego ubezpieczenia hipotecznego, krył się i był bardzo drogim. Dziś przy przesileniu włościańskiem ta drogość kapitału wielkie utrudnienie i wielką zaporę stanowi. Zaprowadzenie tow. kredytowego spowodować musi urządzenie hipotek, a pośrednio mnożyć kapitał w obiegu, zniżyć stopę procentu. Więc tow. kred. ziemskie w sprawie przemiany stosunków włościańskich, w sprawie skupu czynszów, ważną odegrać może rolę, ważną być może pomocą. W wyjednaniu tak długo, a tak upornie odmawianego zatwierdzenia instytucyi tow. kred. dla Litwy, nie małe położył zasługi p. W. Starzeński.

U nas w mieście smutek, żałoba, a zagarnięcie wszelkiej myśli sprawą poboru, jest treścią życia tej chwili. Dalsze wykonywanie poboru wstrzymane; na jak długo, nie wiemy. Niektórych przypadkowo, lub omyłką wziętych, wypuszczają do domu. Liczba wypuszczonych dotąd jednakże bardzo mała. Wzięci omyłką studenci szkoły głównej Rojewski, Zaborowski, wróceni na wolność. Zdaje się, że rząd, wstrzymując czasowo dokonanie dalszego poboru, chce zyskać możność dosięgnięcia nim tych, którzy ucieczką z miasta przed branką się chronili, liczy więc na powrót tych biedaków do Warszawy. Losy gromad wyszłych z Warszawy, których liczba wynosić ma do 2000, niewiadome są dotąd. W okolicach miasta, po wsiach kryją się biedacy.

Na prowincyi pobór dotąd nie rozpoczęty. Ze wszech stron dochodzą wieści o gotującym się oporze.

Zajęcie się losami rodzin dotkniętych branką, jest bardzo ogólne.

Wczoraj pod cytadelą widzieliśmy tłumy kobiet z dziećmi, toż samo na Pradze, gdzie blisko 300 wziętych pod silną strażą wojskową stoi.

Na Solcu przyszło do krwawej bójki między żołnierzami a skazanymi do wojska, po jednej i drugiej stronie po kilku ciężko rannych. D. P.

Warszawa, 17. Stycznia. — Słów kilka z dnia dzisiejszego: Niepokój, obawy, mętne wieści krążą po mieście. Warsztaty na wpół opróżnione, rzemieślnik bezczynny, pracy wszelkiej ludzie niezdolni dziś.

W dniu wczorajszym, młodzież rzemieślnicza tłumnie wychodziła z miasta, wychodzili tacy którym proskrypcya nie grozi, więc nie w celu schronienia się przed nią. Dziwne jest że straż rogatkowa zwykle tak czujna a tak szczelnie przeglądająca paszporta wydalających się za rogatki, że dziś bez kontroli tłumy za miasto wypuszcza. Liczbę wyszłych z miasta podają na pół tysiąca w przybliżeniu.

Widziano dziś gromadkę z kilkudziesięciu pod Jabłonną, inną większą pod Serockiem. Obie bezbronne złożone z młodzieży od 15 do 20 lat wieku.

»Komitet centralny« wydał jak mówią polecenie do młodzieży rzemieślniczej opuszczania Warszawy, zbierania się w nazwanych miejscach. Tenże »komitet« odniósł się z zażądaniem do młodzieży szkoły głównej, ażeby ta poddała się pod jego rozkazy i przyjęła w oporze czynnym przeciw proskrypcyi udział. Młodzież stanowczo odmowną odpowiedź dała, prawie dosłownie: »tych biednych co branką dotknięci, nie zbawim, a krajowi niewczesnem bo nieskutecznem usiłowaniem oporu możem ciężkie nieszczęścia przyczynić; więc jesteśmy przeciwni usiłowaniom czynnego oporu.«

Ta jednomyślna niemal odpowiedź młodzieży szkoły głównej chodzi w tej chwili z ust do ust i lepszą otuchę w strapionych nieszczęściem grożącem nieci. Ta młodzież szkoły głównej daje tym krokiem świadectwo trzeźwego uczucia dla kraju. Kraj z niej pociechę dziś, a kiedyś w nich zbawców mieć będzie.

Owe gromadki biednych bezbronnych, niesione namiętnością, one z sobą na ofiarę niosą to co w życiu tak cenne, bo niosą gorące uczucie. Grzech wielki tych którzy te dzieci dróg życia nieświadome, te dzieci z których jutro kraj obywateli statecznych miał mieć, w bezpłodną ofiarę rzucają.

Widziałem jednego, który przypadkowo przy poborze wzięty, dziś na wolność został puszczony. Opowiadał o dniach dwóch przebyłych w tłumie innych brańców. Duch w tych biedakach krzepki. Dnie całe na śpiewach narodowych gromadnie śpiewanych spędzali. Nadziei i otuchy dobrej pełni. Do kobiet co z płaczem i łkaniem do nich przychodziły, mówili: »my choć w szeregi wojska dziś skazani, my walczyć będziem dla Polski za Polskę.«

W mieście Warszawie zbierają składki na pomoc biednym rodzinom, liczą sieroty by im dać opiekę. Na prowincyi pobór dotąd jeszcze nie zaczęty. D. P.

— Gazeta Narodowa opowiada o jakiemś tragicznem zdarzeniu, które miało zajść w niedzielę, dnia 4 Stycznia, w jednej z kawiarni na Miodowej ulicy. Dwóch ludzi weszło do tej kawiarni i podczas kiedy jeden z nich, wskazując na obecnego w lokalu gościa zawołał: »Oto ten szpieg«, drugi dobywszy rewolweru z kieszeni, wypalił w łeb wskazanej osobie. Wszyscy obecni rozbiegli się natychmiast, bo nikt nierad był znaleść się implikowanym w tej sprawie; kiedy więc policya do kawiarni przybyła, nieznalazła już żywego ducha i z nikąd objaśnienia zaczerpnąć nie mogła.

Warszawski korespondent do Czasu, mając jak się zdaje, toż samo zdarzenie na oku, całkiem odmiennie je opowiada. Wedle niego w owę niedzielę, w kawiarni Nowaczyńskiego na Miodowej ulicy jednemu z gości rewolwer przypadkiem wystrzelił i nie mało narobił popłochu.

List nareszcie prywatny, w Poznaniu odebrany a referujący o tym wypadku wedle pogłosek po Warszawie obiegających, opowiadał, że do jakiejś kawiarni wszedł nieznany jegomość i dobywszy rewolweru, dał z niego ognia do jednego z gości pijących piwo przy stoliku, ale go nie trafił tylko jego sąsiada.

Niewiemy, która z tych wersyi prawdziwa. Być bardzo może, iż wszystkie trzy żadnej istotnej nie mają podstawy, i że są tylko trzema waryantami bajki na bruku warszawskim wylęgłej.

Francya.

Paryż, 17. Stycznia. — Ministerstwo hiszpańskie zostało zmienione w sposób przyjemny dla rządu francuskiego. Calderona Collantesa zastąpił marszałek Serrano jako minister spraw zagranicznych. Marszałek Serrano jest dworakiem dobrze widzianym w tuilerach, ponieważ sprzyja sprzymierzu Francyi z Hiszpanią. O'Donnell widział, że albo Collantesa przyjdzie mu się pozbyć, albo sam ustąpić musi. Wolał więc Collantesa niż siebie poświęcić i wrzucił go w morze zapomnienia. Serrano w lepszem teraz znajduje się położeniu, aniżeli poprzednik, który w bryję wprowadził sprawę sprzymierza z Francyą i niełatwo mu było wycofać się z przykrego położenia, gdy tymczasem Serrano może teraz wygodnie oczekiwać, co się dalej stanie w Meksyku. Skoro przyjdzie do układów o pokój, wówczas Hiszpania i Anglia wmieszają się aby coś zyskać przy Francyi. Słaby Meksyk za to odpokutuje. Francya kadzi Hiszpanom Gibraltarem, którzy na wpół już wierzą, że go odbiorą.

— Do charakterystyki francuskiej może posłużyć w te czasy rozmowa następująca: byłeś pan wczoraj na zgromadzeniu przy ulicy Rivoli? zapytałem deputowanego. Nie! Czemu nie? Dowiedziałby się minister. I cóż z tego? Minister napisałby do mojego prefekta, żem buntownik i powtórnieby mnie nie wybrano! — A więc jest to zbrodnią być na zgromadzeniu, aby się porozumieć? — Tak, to zbrodnia. Patrz na hr. A...! Chiał odegrać rolę niepodległego, chciał głosować wedle swego sumienia! Dziwak! Teraz bij zabij na niego, nie będzie powtórnie wybrany! A brat pański? — Mój brat, to co innego, poigrał nieco w niepodległość i doniesiono o nim, że jest niepewnym i już miał przepaść. Ale poradził sobie, napisał do cesarza i rzecz naprawił. Będzie wybrany. Oto obraz robót zakulisowych i niepodległości francuskich deputowanych. Niemają tam pisać »Nędzników?«

— Ojciec św. kazał powiedzieć biskupowi Darboy dezygnowanemu na arcybiskupstwo paryskie, że przed instalacyą chce go widzieć w Rzymie. Biskup Darboy niebył w Rzymie na kanonizacyi męczenników japońskich, lubo później podpisał adres biskupów.

— Doszła nas nareszcie w oryginale i w całości mowa tronowa cesarza Napoleona przy otwarciu posiedzeń senatu i ciała prawodawczego w d. 12. b. m. Telegram treść jej zawierający doszedł nas był wprawdzie tego samego dnia, ale tym razem nie zdawał nam się być dostatecznym, aby z niego o całości mowy powziąść można było jasne wyobrażenie. Rzeczywiście też w układzie tej mowy dużo miejsca wypełnionego jest wyobrażeniami, które w suche streszczenie ściągnięte, do bardzo drobnych rozmiarów sprowadzają rzecz, którą opisać mały.

W braku materyału jeśli nie dość obfitego, to przynajmniej dość świetnego w ciągu jednej kampanii parlamentarnej, mowa tronowa ogarnia pięcioletni okres, reasumując jego rezultatu. Wprawdzie jednoroczne dzieła Francyi byłyby aż nadto dostateczne dla innej mowy tronowej, lecz cesarz Napoleon wprowadził był zwyczaj zdawania dość szczegółowo sprawy w swoich mowach tronowych, które trzymają środek między mesażem naczelnika rządu, a mową od tronu konstytucyjnego mo-

narchy, więcej się ku pierwszemu przechylając. Tegoroczna mowa wiele od tego prawidła odstępuje. Ustępy jej sprawom wewnętrznym poświęcone, rozpłynęły się w okólnikowych frazesach osłodzonych koncesyami dla parlamentaryzmu. Koncesye te tyczą się kontroli wydatków, jako głównej systemu reprezentacyjnego podwaliny. Sprawy jednak w ogóle finansowe zaledwie są potrącone w mowie cesarskiej, bo też budżet francuski należy do najbardziej zagmatwanych zadań arytmetycznych, a podział jego na zwyczajny, nadzwyczajny i dodatkowy da się z trudnością tłomaczyć za pomocą zwykłych prawd i pewników finansowych. Mowa też tronowa nie wdawała się w ten wykład.

Kwestye wewnętrzne materyalnego znaczenia, małą część mowy zajmują. Są one wciśnięte pomiędzy sprawy ogólnej polityki świata. Na tem ostatniem polu dawne mowy tronowe znajdowały obfity plon, którym musiały zaspakajać dumę narodową i osłaniać braki i niedostatki wewnętrzne. Wspomnienia Rzymu i Włoch są jakby sennemi marami dalekich czasów. Bliska, współczesna wyprawa meksykańska sprowadzona jest z wyżyn polityki ogólnej do jałowego frazesu o honorze Francyi i postawiona na równi z utarczkami w Korei lub Chinach. Ciemna ta i nieśmiała wzmianka o Meksyku przekonywa, że rząd cesarski świadom jest tego wielkiego błędu politycznego, który chce koniecznie uczynić Francyę państwem kolonialnem. Cóż się atoli stało z Kanadą, Domingo, Louisianą, Nowym Orleanem, co z Pondichery? Francya jest państwem lądowem, chociaż dwa morza oblewają jej brzegi; a wszelkie usiłowania przerzucenia jej politycznych i militarnych działań za ocean, mściły się osłabieniem jej w Europie. Wyprawa meksykańska jest jednym więcej tego przykładem.

Najważniejszym ustępem mowy tronowej jest ten, który do Włoch się odnosi. On jednak jest chociaż krótko, jednak sformułowany wyraźniej i umotywowany. Nie wchodząc w polityczną prawdziwość tego ustępu, widzimy w nim określony stosunek cesarza Napoleona do Włoch w obecnej chwili. Nie można tego samego powiedzieć o stosunkach francuskich na Wschodzie. Wyrazy bez znaczenia, bez politycznej doniosłości okazują, jak niejasnem jest całe postępowanie Francyi względem spraw złączonych z kwestyą wschodnią.

Nikt przecież nie posądzi cesarza Napoleona o nieudolność, że z mowy jego nie da się wysnuć żaden program. Jest to właśnie dowodem, że albo programu w tej chwili nie ma, albo go nie chce wyjawić. Zresztą, bacząc na całe działanie polityczne cesarza Francuzów w ostatnich czasach, spostrzegać się daje pewne wahanie i brak stanowczości nie tylko kroków lecz i słów. W tem, że tak powiemy odrętwieniu, umysł jego wypoczywa może raczej aniżeli ostyga. Nie należy mniemać, aby tylko wojna miała moc budzenia go; bo wojna jest tylko jednym ze środków wykonania. Cesarz Napoleon nie jej tylko jednej używał. Ale w dawniejszych działaniach jego widoczną była pewna dążność tak przeciwna wszystkim tradycyom innych rządów, iż upatrywano w niej popęd istnie rewolucyjny. Odkąd rządy wzięły sobie za zadanie pożyczać od niego sposobów i drogi jego naśladować, stracił on w obec nich na sile uroku, a może też i na sile strachu.

Mowa tronowa jest niejako zwierciadłem obecnego usposobienia umysłu cesarza Napoleona. Blada i bezbarwna w ogóle, w szczegółach niejasna i zastępująca myśli frazesami, nie daje ona otuchy ani nie budzi obawy. Nie podniośloszy teraźniejszości, pozbawiła przeszłość wiele blasku przez to, iż wciągnęła ją do wspólnego okresu z obecnym czasem, i świetnością lat minionych kazała się z nią podzielić. Ten blask pożyczany jest mdłym jak blask księżyca, i jak on nie grzeje. Mdłą też i zimną jest ta mowa tronowa. Cz.

(Kor. Cz.) Aresztowani rodacy zostali wypuszczeni z więzienia 8. Stycznia o północy. Jest to dowód, że nie mieszali się do spraw francuskich. Papiery ich, jeżeli je mieli, musiały im być zwrócone.

Baron Budberg ma wyrażać się niechętnie o księciu Napoleonie i usiłuje wystawiać go jako konspiratora europejskiego.

Parlament angielski zbierze się 5. a włoski koło 15. Lutego, tj. po ukończeniu rozpraw nad adresem w izbach francuskich. Od tych rozpraw zawisła egzystencya dzisiejszego gabinetu turyńskiego.

Z przyczyny sprawy greckiej i wschodniej, cesarz nie ma być za podróżą księcia Napoleona do Egiptu. Kto wie czy książe nie pojedzie do Senegalu. Rzecz ta nie została jeszcze zdecydowaną. Wiadomość, że basza Egiptu daje Francyi batalion felachów do Meksyku, jest mylną. O tem nie myślał nigdy cesarz, wiedząc, że Meksykanie nienawidzący rasy afrykańskiej, źleby przyjęli ów batalion.

Grecy upierają się przy księciu Alfredzie i wołają: »Książe Alfred albo rzeczpospolita.« Anglia stara się jeszcze, aby don Ferdynand przyjął tron grecki. Jest to, jak pokazuje nowy list jenerała Kalergi, jej ulubiony kandydat, którego nie wynalazła wcale Francya z Austryą, lecz na którego Francya się zgodziła. Nie mówią nic o postępie sprawy greckiej, zbyt długo się wlekącej. Zapewniają tylko, że dyplomacya bardzo się nią zajmuje. Wiadomości z Aten zapewniają, że Grecy przyjęli ofiarę wysp Jońskich dość zimno, że woleliby otrzymać rozszerzenie granic od strony Turcyi. Ustąpienie wysp Jońskich pozostaje jednak ważnem pod względem zasady narodowości i czuje to cała Europa. Godnem jest uwagi, że M. Post, organ whigów i M. Herald, organ torysów, występują z różnemi objekcyami politycznemi w przedmiocie zwrócenia wysp Jońskich. Za stanowczem zwróceniem wysp są tylko radykalne dzienniki angielskie, mianowicie M. Star. Ten ostatni widzi słusznie, że zwrot wysp podniesie ogromnie urok Anglii w Europie i że aby się mogły mu obronić inne państwa zaborcze powinny przewyższyć Anglię w sprawiedliwości i ludzkości. M. Post sądził, że mieszkańcy wysp Jońskich mogą z interesów materyalnych oświadczyć się przeciw ustąpieniu, a oni oświadczają się zupełnie przeciwnie. Baron Brunow ma wystawiać Anglię jako.... demagogiczną.

Europe, której stosunki są znane, denuncyuje Serbię donosząc, że odbiera ciągłe transporta broni. Przeczy temu Patrie zostając w stosunkach z ajencyą serbską w Paryżu. Na przekór tutejszej opinii i M. Posta, Patrie utrzymuje, że sułtan oddalił niektórych ministrów nie dla tego, że byli stronnikami rosyjskiemi, lecz dla tego, że byli stronnikami angielskiemi i że się zgadzali nie tylko na ustąpienie wysp Jońskich, lecz na rektyfikacyę granic od strony Tessalii.

Pomimo mów jen. Concha i pana Mon, gabinet O'Donella otrzymał większość w izbie. Rzeczone mowy poprawiły jednak stronnictwo Francyi w Madrycie, bo wykryły że jen. Prim dał się prowadzić przez Anglię. Francya rachuje na sprawę Gibraltaru, i ma nadzieję, że ta sprawa poróżni Hiszpanię z Anglią. Zapewne to nienastąpi. Hiszpania bacząc na swą niepodległość, będzie się starała być dobrze tak z Anglią jak Francyą. Hiszpanie utrzymują ciągle, że Francya nie umie zyskiwać sobie przyjaciół, że przyjaciół używa zwykle za swe narzędzie, że zbyt nagle kocha się w ich i swych nieprzyjaciołach itd. Do niej to stosuje Epoca przysłowie: »cave me ab amicis quia ab inimicis ego me ipse cavebo.«

Francya posyła jeszcze jedną brygadę piechoty do Meksyku. Jenerał Forey zajmie stolicę dopiero w końcu Stycznia. Wyprawa ta długo się przeciągnie i nie wiadomo kiedy się skończy. Ma ona tę korzyść dla rządu, że utrzymuje czynność armii i otwiera pole do awansów.

Courrier du Dimanche otrzymał trzecie ostrzeżenie za artykuł o wyborach. Można go już uważać za bliskiego zgonu. Opozycya zajmuje się skrzętnie wyborami i ułożeniem kandydatur, ale rachuje jedynie na wielkie miasta, szczególniej na Paryż i Rouen, miasta polityczne. Lyon jest, według opozycyi, zbyt religijnym a zatem niedobrym na te czasy. Wątpią, aby Thiers wystąpił z kandydaturą w Rouen. Od r. 1848, czasy tak się zmieniły, że Thiers mógłby być w izbie anachronizmem, jak Veron i Emil de Girardin w dziennikarstwie. Hr. Persigny jest pewny, że wybory otworzą się pomyślnie dla rządu.

Prowadzi się polemika o robotników bez pracy i chleba w Normandyi. Fabrykanci Alzacyi, w ogromnej części napoleoniści, zaczepiają fabrykantów normandzkich, w ogromnej części orleanistowskich, że zamykają fabryki więcej z opozycyi niż z potrzeby, Z drugiej strony Siècle zarzuca legitymistom ich nieczułość i niepatryotyzm. Kiedy, mówi, szło o papieża, dawaliście dużo i chełpiliście z tem a kiedy idzie o nędzę robotników francuskich, nic nie dajecie.

»Le fils de Giboyer« napotyka po departamentach na różnorodne przyjęcia. Hrabia Persigny zaleca utrzymywać tę sztukę, a hrabia Walewski jako rządzca teatrów, nakazuje ją cofać, ile razy wydarzają się tumulty.

Ameryka.

Bitwa pod Fridriksburgiem 13. Grudnia stoczona, jest nie tylko ostatniem dotychczas ważnym wypadkiem na teatrze wojennym amerykańskim, nietylko wpłynęła przeważnie na położenie na polu walki obu stron wojujących, ale nadto i na polityczne ich usposobienie, gdyż twierdzą że rząd unii jest teraz przystępniejszy do układów. O ile prawdziwem jest to twierdzenie, które już głoszono po klęsce unionistów pod Richmondem, w Czerwcu r. z. podnieconej? — niemożemy powiedzieć; cokolwiekbądź, bitwa ta przegrana przez unionistów i jej następstwa zajmują dotychczas głównie świat polityczny amerykański i wstrzymały na pewien przeciąg czasu zaczepne działanie wojsk unii.

Podaliśmy już o niej raport urzędowy wodza separatystów jenerała Lee, bardzo skromnie napisany; dzisiaj zamieszczamy pierwszy krótki raport jen. Burnsida dowodzącego naczelnie armią Potomaku do naczelnego wodza wszystkich wojsk unii jen. Halleka. Szczegółowy jego raport o całem toku bitwy, jest rozwinieniem zdań i doniesienie w tem krótkiem sprawozdaniu wyrażonych.

»Falmouth, 19. Grudnia 1862. — Jenerale, mam zaszczyt następujące przedstawić powody dla których armię Potomaku wprzód przeprowadziłem przez Rappahannok, niż to mniemali prezydent, sekretarz wojny i ty panie jenerale, a przeprawę wykonałem w miejscu innem niż to które mi wskazywałeś podczas ostatniej naszej rozmowy u prezydenta. (Dodać tu winniśmy, iż wszyscy korespondenci zgodnie utrzymują, że przeprawę przez Rappahannok i atak separatystów pod Fridriksburgiem wykonał Burnside na nalegania sekretarza wojny, tj. ministra wojny Stantona i jenerała Halleka, lecz następnie wziął sam na siebie całą winę. Przyp. red. Cz.)

Podczas przygotowań do przeprawy w miejscu które naprzód obrałem, ujrzałem, iż nieprzyjaciel większą część swych sił posunął na bok niżej Fridriksburga. Dla tego spodziewałem się, iż w miejscu tem zdołam całą armię za rzekę przeprawić i silnem uderzeniem oddzielić nieprzyjacielskie siły stojące niżej nad rzeką, od tych które na wzgórzach po za miastem były rozstawione. W takim razie moglišmy z wielką dla siebie korzyścią z nieprzyjacielem walczyć. Aby tego celu dopiąć, należało zdobyć wzgórze na ostatecznem prawem końcu łańcucha pagórków, któreto wzgórze panowało nad drogą zbudowaną świeżo przez nieprzyjaciela dla ułatwienia komunikacyj wzdłuż jego linii bojowej. Jeśliby to wzgórze zdobyli, niemógłby się nieprzyjaciel utrzymać dłużej na stanowiskach wzdłuż całego grzbietu wyżyny i mógłby być łatwo atakowany naszym z czoła i równoczesnym zajściem z tyłu wypartym z tej pozycyi. Gdyby nie mogła oraz niespodziewane a nieuniknione spóźnienie w budowie mostów, które nieprzyjacielowi dało 24 godzin czasu do zgromadzenia swych sił na silnych stanowiskach, byłby się nam zamiar z pewnością udał; a w takim razie bitwa byłaby daleko więcej stanowczą, niżeli wydana po przeprawie w miejscu które obraliśmy byli poprzednio.

Zawdzięczam wiele walecznym oficerom i żołnierzom, którzy wykonywali przeprawę przez rzekę w obliczu nieprzyjaciela. Za niepomyślność ataku jestem sam odpowiedzialny, gdyż nadzwyczajna waleczność i wytrwałość jaką wojsko okazało, byłyby z pewnością do celu doprowadziły, gdyby to tylko było rzeczą możebną. Rodzinom i przyjacio-

łom poległych muszę oświadczyć moje serdeczne współczucie, a za ranionymi wznieść winienem prośbę o staranne ich pielęgnowanie i szybkie wyzdrowienie.

Fakt, iż postanowiłem posuwać się z Washingtonu po tej linii na Fridriksburg, przeciw mniemaniu prezydenta, sekretarza wojny i twojemu jenerale, którzyście następnie kierunek całego działania w moich rękach zostawili, czyni mnie odpowiedzialnym. Zamierzam wkrótce przybyć do ciebie jenerale i dokładne zdać sprawozdanie, a wreszcie przysłać szczegółowy raport wykazujący czynność i zasługi każdej dywizyi, każdego korpusu, jak również sztabu głównego armii Potomaku, który mnie dzielnie wspierał. Dodam jeszcze, iż ruch cały wprzód się rozpoczął niż spodziewaliście się, albowiem wydział sztabu wcześniej mnie zaopatrzył w potrzebne do tego ruchu rzeczy, niż to przypuszczaliśmy.

Liczba poległych w tej bitwie z naszej strony wynosi 1152, ranionych zaś około 9000, wziętych do niewoli 700. Ci ostatni zostali wypuszczeni na słowo i następnie wymienieni prawie wszyscy za jeńców wziętych przez nas. Ranieni zostali przeprawieni za rzekę i należycie opatrzeni, polegli pochowani pod zasłoną chorągwi parlamentarskiej. Chirurdzy donoszą o nierównie większym niż zwykle stosunku lekko-rannych, tak, iż tylko 1632 przeniesiono do szpitala. Cieszy mnie, iż mogę donieść obecnie o dobrym stanie armii. Dziękuję rządowi za zupełną pomoc i ufność jaką mnie obdarza, zostaję itd.

A. E. Burnside, dowódzca armii Potomaku.«

Kronika miejscowa.

Poznań, 19. Stycznia. — Kr. biuro statystyczne w Berlinie podaje ceny przecięciowe miesięczne czterech głównych rodzai zbóż i ziemniaków po znaczniejszych targach pruskich w miesiącu Grudniu r. b. obliczone na srebrne grosze i szefle jak następuje:

Nazwiska miast.	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki
1) Poznań	$73^{1}/_{12}$	$50^{5}/_{12}$	$37^{11}/_{12}$	$25^{10}/_{12}$	13
2) Bydgoszcz	$73^{3}/_{12}$	$49^{7}/_{12}$	33	$26^{5}/_{12}$	$11^{10}/_{12}$
3) Krotoszyn	70	50	35	24	12
4) Wschowa	$80^{2}/_{12}$	$53^{9}/_{12}$	$39^{7}/_{12}$	$26^{3}/_{12}$	$11^{7}/_{12}$
5) Gniezno	$79^{9}/_{12}$	$50^{11}/_{12}$	$40^{7}/_{12}$	$25^{10}/_{12}$	$14^{11}/_{12}$
6) Rawicz	$72^{3}/_{12}$	$52^{3}/_{12}$	$38^{11}/_{12}$	$25^{7}/_{12}$	$13^{7}/_{12}$
7) Leszno	79	$52^{10}/_{12}$	$41^{3}/_{12}$	$26^{9}/_{12}$	12
8) Kępno	—	48	$35^{7}/_{12}$	$25^{3}/_{12}$	10
Ceny przecięciowe w 13 pruskich miastach	$77^{8}/_{12}$	$50^{1}/_{12}$	$36^{10}/_{12}$	$25^{4}/_{12}$	$18^{11}/_{12}$
» 8 poznańskich »	$75^{4}/_{12}$	51	$37^{9}/_{12}$	$25^{9}/_{12}$	$12^{4}/_{12}$
» 5 brandenburg. »	$79^{7}/_{12}$	$55^{5}/_{12}$	$39^{5}/_{12}$	$27^{10}/_{12}$	$12^{11}/_{12}$
» 5 pomorskich »	81	56	$39^{1}/_{12}$	$27^{3}/_{12}$	$15^{4}/_{12}$
» 13 szląskich »	$75^{2}/_{12}$	$51^{2}/_{12}$	$37^{10}/_{12}$	$23^{8}/_{12}$	$13^{5}/_{12}$
» 8 saskich »	$76^{5}/_{12}$	62	$42^{9}/_{12}$	$27^{5}/_{12}$	$19^{6}/_{12}$
» 14 westfalskich »	$85^{10}/_{12}$	$67^{10}/_{12}$	$51^{5}/_{12}$	$30^{1}/_{12}$	$22^{9}/_{12}$
» 16 reńskich »	$87^{5}/_{12}$	$66^{8}/_{12}$	$49^{3}/_{12}$	$26^{6}/_{12}$	$22^{8}/_{12}$
W pruskim państwie ogólnie	—	—	—	—	—

Przybyli do Poznania dnia 19. Stycznia.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Hirsch z Antwerpii, Ritter z Bydgoszczy, Kassner z Berlina, Didisheim z Szwajcaryi, Turno z Obiezierza, Rudolphi z Baborówka.

HOTEL DU NORD: Biernacki z Galicyi, Lazarski z Warszawy, hr. Jaraczewski z Głuchowa, Jaraczewski z Lipna, Skoczyński z Olszewa, Zielaskowski z Piątkowic.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Koszucki z Trzemeszna, hr. Bninski z Cmachowa, Lossow z Boruszyna, Waligórski z Rostworowa, Balke i Tiebel z Swiebodzina, Lewy z Ostrowa, Lewy z Leszna.

POD CZARNYM ORŁEM: Cunow z wsi Skoków, Albrecht z Cieluścina, Pawłowski z Buku, Rakowski z Wrześni, Nowacki z Siernik, Gundermann z Berlina, Grocke z Sarbinowa, Sypniewski z Stefanowa, Koperski z Stępocina, Nowacki z Chlądowa.

HOTEL PARYSKI: Szeliski z Orzeszkowa, Chłapowski z Bagrowa, Voge z Ostrowa, Gąsiorowska z Zberek, Laskowski z Smogulca, Szulczewski z Runowa, Dehmel z Młodaska, Wichlinski z Unii, Bąkowski z Wróblewa.

HOTEL BERLINSKI: Paczkowski z Konina, Hepner z Sremu, Niklass z Kościana, Kouka z Dobrojewa, Klein z Chwałkowka, Dawid z Kielpina: Köppen z Münster

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Möglich z Owieczek, Landek z Wągrówca, Fraustädter z Janowca, Mehlich z Miłosławia, Hennig z Woldenberga, Löwinsohn z Wronek, Bergas z Grodziska, Raphael z Lwówka, Sieburg, Kuttner, Türk i Jakubowski z Wrześni, Bernstein z Srody, Knopf i Klopstock z Międzychodu.

HOTEL EICHBORNA: Schuster z Brzegów, Fürstenthal i Mertens z Berlina, Friedmanu, Joel i Winter z Konina, Ehrenfried, Türk, Kuttner i Bär z Wrześni.

EICHENER BORN: Steinert i Hirschfeid z Now. Szczecina, Bärwald z Srody i Pitschpatsch z Leszna.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Gadomski z Golimowa.

Z dnia 20. Stycznia.

BAZAR: hr. Kwilecki z Oporowa, Łubieński z Kiączyna, Slaski z Trzebcza, Przyłuski z Łagiewnik, Skarzyński z Chełkowa, Rożnowski z Sarbinowa, Zakrzewski z Drzewiec, Bronikowski z Wilkowa, Bronikowski z Kościeszyna, Paliszewski z Gembic. Mańkowski z Rudek, Karśnicki z Mystek, Stablewski z Slachcina, Łącki z Posadowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Sander z Charcic, Petzel z Izdebna, v. d. Recke z Łekna, Bayer z Golenczewa, Hildebrand z Sliwna, Pallast z Hali, Leipziger i Budeweg z Wrocławia, Bertelsmann z Bielefeldu, Cohn z Hamburga, Przewisiński z Szczecina, Lerche i Bernstein z Bremy, Fernbach z Głogowa, Gill z Elberfeldu, Piutty z Altwasser.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Schneider z Bremy, Horn z Szczecina, Nathan z Moguncyi, Wodkiewicz i Neuman z Topoli.

HOTEL DU NORD: hrab. Czarnecki z Gogolewa', hrab. Żółtowski z Czacza, hr. Bniński z Pamiątkowa, Modlibowski z Kromolic, Dąbrowski z Winnejgóry, Mlicki z Ossówca, Drwęski z Starkowca, Karśnicki z Czachór, Grabowski z Tokarzewa, Buchowski z Pomarzanek, Rakowski z Zielichowa, Kirchner z Szpandawy, Dornfeld z Gdańska.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Turno z Słopanowa, Moszczeński z Stempuchowa, Libelt z Czeszewa, Grubert z Powiedzisk, Burghard z Węglewa, Meissler z Weimaru, Leschke z Drezna, Moll z Leszna, Radomiński z Polski, proboszcz Ziętkiewicz z Łabiszyna.

POD CZARNYM ORŁEM: Krieger z Łężca, Müller i Kubale z Grodziska, prob. Lewandowski z Kościana, prob. Lewandowski z Jarocina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Raymand z Magdeburga, Zänker z Berlina, Korytowski z Rogowa, Miłkowski z Russocina, Smitkowski z Łęgu, hrab. Mielżyński z Pawłowa, Thornsen z Glückstadt, Otto z Waldenburga.

HOTEL BERLIŃSKI: Seinert z Berlina, Münchenberg z Choszcza, Berger z Iławy, Szukalski z Czarnkowa, Regel z Gniezna, Żeromski z Swiet.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Schmidt i Jesionek z Sliwna, Marcuse z Skwierzyny, Lissner z Nowegomiasta, Tändler z Rogoźna, Frasig z Momonik, Laufer z Nowegomiasta.

HOTEL EICHBORNA: Schuster z Brzega, Fürstenthal i Mertens z Berlina, Friedmann, Joel i Winter z Konina, Pinn i Cylenburg z Pleszewa, Ehrenfried, Türk, Kuttner i Bär z Wrześni.

POD ZŁOTĄ SARNĄ: Węclewski z Grodziska, Leiser z Powiedzisk, Tauske z Sassenhagen, Kayser, Mendelsohn, Schwalbe i Radziejewski z Miłosławia.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Zamężna ***Marya Heckerowa*** z ***Ginterów*** z **Wolsztyna**, teraz w **Piotrkowie** w Królestwie Polskiém przebywająca, przeciw swemu mężowi byłemu właścicielowi wiatraka ***Dawidowi Heckerowi***, który dawniéj w **Wolsztynie** zamieszkiwał i ztąd w roku 1857. do Królestwa Polskiego się wyniósł, zaniosła skargę rozwodową o cudzołóstwo na fundamencie §. 670. Tyt. I. Części II. P. p. k.

Ponieważ teraźniejsze miejsce pobytu ***Heckera*** nie znajome, przeto on się niniejszém publicznie zapozywa, aby się w terminie do odpowiedzi na skargę rozwodową na dzień 16. Maja 1863. przed południem o godzinie 10éj przed deputowanym Radzcą Sądu powiatowego ***Behrnauerem***, w pokoju terminowym pod Nr. 7. wyznaczonym meldował i na skargę odpowiedział, w przeciwnym bowiem razie przyjętém będzie, że on w skardze podane czyny zaprzecza i dalszéj decyzyi oczekuje.

Wolsztyn, dnia 16. Września 1862.

Królewski Sąd Powiatowy. Wydział. I.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 19. Stycznia 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo trzyma się w cenie. Wypowiedziano 25 węcpli. Na Styczeń $39^{5}/_{6}$ list. $^{3}/_{4}$ pien., na Styczeń Luty $39^{5}/_{6}$ pł., na Luty Marzec $39^{11}/_{12}$ list. $^{5}/_{6}$ pien., na Marzec Kwiecień $40^{1}/_{12}$ list. 40 pien., na wiosnę $40^{1}/_{6}$ pł., na Kwiecień Maj $40^{1}/_{3}$ list. $^{1}/_{4}$ pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) obrot dobry. Wpowiedziano 15,000 kwart. Na Styczeń $13^{3}/_{4}$ list. i pien., na Luty $13^{5}/_{6}$ list. i pien., na Marzec 14 list. $13^{23}/_{24}$ pien., na Kwiecień $14^{1}/_{8}$ list. $^{1}/_{12}$ pien., na Maj $14^{1}/_{3}$ list. i pien., na Czerwiec $14^{7}/_{12}$ list. $^{1}/_{2}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 19. Stycznia.

Pszenica 60—73 tal.

Żyto na Styczeń $46^{3}/_{8}$—$^{1}/_{4}$ tal., na wiosnę $45^{3}/_{4}$—$^{1}/_{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec $46^{1}/_{4}$—46 tal.

Jęczmień wielki i mały 31—38 tal.

Groch do gotowania 47—53 tal.

Groch na pastwę 43—45.

Oléj rzepiowy na Kwiecień Maj 15—$^{1}/_{6}$ tal.

Olej lniany $14^{2}/_{3}$ tal.

Okowita na Styczeń i Styczeń Luty $14^{7}/_{12}$—$^{1}/_{2}$ tal., na Luty Marzec $14^{7}/_{12}$ tal., na Kwiecień Maj $15^{1}/_{6}$—15 tal., na Maj Czerwiec $15^{3}/_{8}$—$^{1}/_{4}$ tal., Czerwiec Lipiec $15^{5}/_{8}$—$^{1}/_{2}$ tal., na Lipiec Sierpień $15^{5}/_{6}$—$^{3}/_{4}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 19. Stycznia 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4^{1}/_{2}$	—	$101^{3}/_{4}$
„ z roku 1859.	$4^{1}/_{2}$	—	$107^{1}/_{8}$
„ z roku 1856.	$4^{1}/_{2}$	—	102
„ z roku 1853.	4	—	$99^{1}/_{2}$
Obligi długu skarbowego	$3^{1}/_{2}$	—	$89^{3}/_{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3^{1}/_{2}$	—	$89^{5}/_{8}$
dito miasta Berlina.	$4^{1}/_{2}$	—	103
dito „	$3^{1}/_{2}$	—	90
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3^{1}/_{2}$	—	$92^{5}/_{8}$
dito dito	4	$101^{3}/_{4}$	—
dito Pruss Wschodnich . .	$3^{1}/_{2}$	—	$88^{1}/_{4}$
dito Pomorskie	$3^{1}/_{2}$	—	$91^{1}/_{2}$
dito dito	$4^{1}/_{4}$	—	$100^{5}/_{8}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$103^{7}/_{8}$
dito W. X. Poznańskiego .	$3^{1}/_{2}$	—	$98^{3}/_{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$97^{3}/_{4}$
dito Szląskie	$3^{1}/_{2}$	—	$95^{1}/_{6}$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3^{1}/_{2}$	—	$88^{1}/_{8}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	99
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	$98^{1}/_{4}$
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	$98^{1}/_{8}$
Louisdory	—	$109^{7}/_{8}$	—
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. .	4	—	$111^{1}/_{2}$

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
12. Styczn.	— 1,0°	+ 1,2°	28'' 1, 0'''	Poł. wsch.
13. „	— 0,2°	+ 0,8°	28'' 1, 5'''	Półn. zach.
14. „	— 1,5°	+ 0,0°	28'' 2, 0'''	Wschodni
15. „	— 2,6°	— 1,4°	28'' 5, 8'''	Półn. wsch.
16. „	— 3,0°	— 2,8°	28'' 4, 6'''	Wschodni
17. „	— 4,0°	— 2,0°	28'' 0, 0'''	Półn. zach.
18. „	— 1,8°	— 0,3°	27'' 6, 2'''	Poł. wsch.